

Trzy tygodnie pod ziemią

22 września 2020

Krzywy Róg, wielki ośrodek przemysłowy na południowej Ukrainie, ostatni raz przebił się na czołówki krajowych mediów, kiedy urodzony tam Wołodymyr Zełenski i jego partia Sługa Ludu przebojem wygrywali wybory prezydenckie i parlamentarne. Dziś lud roboczy z miasta wyrosłego na rudach żelaza toczy desperacką walkę, a jego samozwańczy sługa milczy. W grę wchodzi w końcu oligarchiczny interes i niewyobrażalne pieniądze.

3 września, po zakończeniu pierwszej zmiany w Oktiabrskiej, jednej z czterech kopalń Krzyworoskiego Kombinatoru Rud Żelaza (KZRK), dwudziestu dziewięciu górników nie wyjechało na powierzchnię. Na kartce papieru spisali postulaty. Pierwszy, najważniejszy: podwyżka płac do równowartości 1000 dolarów. Dalej – większa dbałość o bezpieczeństwo w kopalni. Zachowanie prawa do wcześniejszej emerytury przez wszystkich pracowników. I odejście obecnego zarządu, który zaniedbuje zakład, oszczędza kosztem ludzi i sprzętu.

Pozostawanie pod ziemią przez całą dobę i dłużej jest szkodliwe dla zdrowia. W kopalniach Krzywego Rogu, na głębokości od 1190 do półtora kilometra, panuje niska temperatura wysoka wilgotność, płucom i skórze szkodzi grzyb, w powietrzu brakuje tlenu. Dlatego gdy Mychajło Wołyneć, deputowany Batkiwszczyny i przewodniczący Niezależnego Związku Górników Ukrainy zaczynał na swoim profilu na Facebooku relacjonować przebieg dramatycznego protestu, wyrażał nieśmiałą nadzieję, że sprawę da się w miarę sprawnie załatwić, zanim ktoś naprawdę ucierpi. Ale dyrekcja kombinatu najpierw milczała, a następnie opublikowała komunikat zawierający niedwuznaczne groźby pod adresem strajkujących. Za zakłócenie pracy, skutkujące niewykonaniem planu wydobywania, mieliby zapłacić z własnej kieszeni. Grożono im również, że za „łamanie zasad pracy w szczególnych warunkach” trafią przed

sąd karny.

Krzyworoski Kombinat Rud Żelaza, niegdyś część państwowej spółki Ukrrudprom, został w sierpniu 2004 r. sprzedany firmie Solajm, wchodzącej w skład grupy Prywat – oligarchicznego imperium Ihora Kołomojskiego. Dziś właścicielem 99 proc. akcji przedsiębiorstwa jest firma Starmill Limited. Jak podawał ukraiński Forbes, udziałami w niej dzielą się Kołomojski, za pośrednictwem czterech różnych firm, oraz kolejny niezatapialny oligarcha – Rinat Achmetow, poprzez firmę Metinvest, część jego grupy SCM. Achmetow jest jednak tylko inwestorem, praktyczne zarządzanie przedsiębiorstwem pozostawił Kołomojskiemu. Starmill Limited, z dość oczywistych powodów, zarejestrowana jest na Cyprze.

KZRK wydobywa 45 proc. wszystkich ukraińskich rud żelaza, zatrudnia ponad siedem tysięcy pracowników bezpośrednio; kolejne dwa tysiące miejsc pracy funkcjonuje na zasadzie outsourcingu. To kolejna z aktywnie rozwijanych przez oligarchów form oszczędzania.

Co to znaczy godność?

7 września do Oktiabrskiej przyłączyła się Rodina, potem Ternowska i Gwardiejska. 10 września pod ziemią pozostawało 261 robotników. Na ziemi codziennie odbywały się protesty solidarnościowe: z rodzinami protestujących łączyli się robotnicy z innych zakładów przemysłowych. Na jedno z naziemnych zgromadzeń przynieśli napis: Godność zaczyna się od 1000 dolarów.

Bo właśnie niskie zarobki to największa bolączka robotników z Krzywego Rogu. Opowiedział mi o tym Artiom, trzydziestolatek, wychowany w Krzywym Rogu, od pół roku w Polsce. Pracował w Ternowskiej wtedy, kiedy była jeszcze kopalnią im. Lenina. Byłaby nią zresztą do tej pory, gdyby w 2016 r. ukraiński Instytut Pamięci Narodowej nie tupnął nogą i nie zażądał od KZRK realizacji dekomunizacyjnych zaleceń. Sami górniczy, gdy

mieli szansę wypowiedzieć się w sprawie nazwy, nie widzieli specjalnej potrzeby jej zmiany, podobnie jak nie przeszkadzają im pozostałe radzieckie/rosyjskie nazwy kopalń. O wiele bardziej byliby wdzięczni za nowe maszyny, ułatwiające, na tyle, na ile się da, pracę samemu robotnikowi. Za to, żeby kopalnię systematycznie modernizować, a nie pośpiesznie i doraźnie remontować sprzęt, byle tylko jakoś działał. Co do tego, że kopalnia im. Lenina była daleka od najnowszych standardów górnictwa, Artiom i jego koledzy nie mieli raczej wątpliwości. Widzieli też, że kierownictwo kombinatu łatwo przechodzi nad tym faktem do porządku dziennego. Miało tylko plan wydobywania i założenie, że trzeba go wykonać. Na rezygnacji z zakupów nowych maszyn można było tylko zaoszczędzić.

To samo opowiada Jurij Samojłow, niegdyś górnik z Oktiabrskiej, dziś przewodniczący Niezależnego Związku Górników Krzywego Rogu. – Cechą szczególną tej kopalni jest to, że ruda żelaza znajduje się bardzo głęboko, półtora kilometra pod ziemią. Kierownictwo nie wprowadza jednak technicznych innowacji, które polepszyłyby warunki pracy. Od czasów, kiedy ja tam pracowałem, nic się nie zmieniło. Ten sam olewczy stosunek do ludzi i sprzętu.

Płacili na czas, mówi Artiom, gdy pytam, czy nie zdarzały się u nich wielomiesięczne zaległości w wynagrodzeniach, o których słyhać, z przerażającą systematycznością, w różnych zakładach i regionach Ukrainy. Nie, w kopalni im. Lenina z pieniędzmi się nie spóźniali. Tyle tylko, że płacili mało. Przez pięć lat pracy w kopalni egzystował od wypłaty do wypłaty. Mógł zapomnieć o oszczędzaniu na mieszkanie czy o porządnym urlopie. I właśnie przez pieniądze, nawet nie przez warunki pracy czy zakres obowiązków („w kopalni nie trzeba bać się wypadków, jeśli się zachowuje instrukcje, zasady bezpieczeństwa”) w końcu pojechał szukać szczęścia gdzie indziej.

Ci, którzy zostali, wiedzą, że stałymi kontrahentami KZRK są

oddziały Arcelor Mittal (w Polsce i Czechach), US Steel (w Koszycach) i kombinat metalurgiczny w Mariupolu. W 2019 r. KZRK osiągnął 1,583 mld hrywien czystego przychodu, dwa razy więcej, niż rok wcześniej. Tymczasem zarobki robotników nie tylko nie rosły, ale też pozostają niższe nawet od – również pozostawiających wiele do życzenia – pensji w krzyworskim kombinacie metalurgicznym sprzedanym koncernowi Arcelor Mittal. Krótco przed protestem jeszcze spadły: wprowadzono nowe zasady wyliczania pensji, nie według stawki godzinowej, a według faktycznego wydobywania. Gdy stare, niewymieniane nawet od 30 lat i niekonserwowane maszyny stały, robotnicy nie mogli pracować i zarabiać. Nagle zagrożone stały się nawet dotychczasowe pensje, po przeliczeniu na złotówki nieprzekraczające 1000-1300 zł.

Do tego załogi kopalń dowiedziały się, że ich stanowiska pracy będą weryfikowane przez zewnętrzną firmę z Charkowa – miała ona ustalić, które górnicze zawody są na tyle wymagające, by dawać prawo do wcześniejszej emerytury i dodatkowych dni wolnych. To szczególnie oburzyło zatrudnione w kopalniach kobiety – w KZRK jest ich dużo, 25 proc. załogi; jedna reforma emerytalna w ostatnich latach na Ukrainie już w nie uderzyła.

Walka klas

11 września negocjacje między związkami a zarządem kombinatu zostają zerwane. Dyrekcja nie zamierza spełnić postulatów górników, chociaż po ich stronie jest coraz więcej ludzi. Przynoszą do kopalń jedzenie i leki, rozbijają przed budynkiem władz miejskich miasteczko namiotowe, postanawiają ruszyć do Kijowa: niech głos zabiorą premier i prezydent. Przecież Wołodymyr Zełenski pochodzi właśnie z Krzywego Rogu. Z 95 kwartału, dzielnicy miasta, która dała nazwę jego kabaretowi, a potem firmie producenckiej, można prostą drogą – jedną z głównych arterii miasta – dojechać do wszystkich czterech strajkujących kopalń.

Ale Zełenski milczy. Inni przedstawiciele władz ograniczają się do gestów: wiceminister gospodarki zjeżdża do jednej ze strajkujących kopalń, potem to samo robi dwójka parlamentarzystów „Sługi Ludu”, premier Denys Szmyhał tworzy komisję, która ma „zbadać sytuację”. Robotnicy doskonale rozumieją, że to nic nie znaczy. Zostają pod ziemią. Mychajło Wołyneć codziennie publikuje na Facebooku zdjęcia kartek z podsumowaniem, ilu ludzi ciągle walczy. Z dnia na dzień liczby są coraz mniejsze, codziennie karetki pogotowia odwożą wycieńczonych robotników do szpitala.

Witalij Dudin, lider lewicowej organizacji Socialnyj Ruch, nazwał Krzywy Róg epicentrum walki klasowej w kraju. Robotnicy z tutejszego zagłębia w 2017 r. przeprowadzili wielki skoordynowany strajk kilku wielkich przedsiębiorstw, domagając się podwyżek. Do wspólnego protestu stanęli wówczas zatrudnieni w KZRK, w kopalni Jubilejna (też należy do prywatnej spółki Jewraz Sucha Bałka) oraz w miejscowym oddziale Arcelor Mittal (sprywatyzowana Kryworizstał). Odnieśli wtedy częściowe zwycięstwo, którego zresztą przyszło im potem praktycznie co roku bronić drogą kolejnych protestów. Uzyskali podwyżkę zarobków, przed protestem jeszcze bardziej głodowych. Znamienne, że gdy górnicy z KZRK walczą pod ziemią, kierownictwo Jubilejnej po cichu zapowiada podwyżki u siebie. Widmo strajku solidarnościowego, który ogarnąłby całe żyjące z przemysłu miasto, ciągle straszy.

Czy sami górnicy wiedzą, że biorą udział w walce klas? Postulatów politycznych nie wysuwają, chociaż ostre hasła uderzające w oligarchów podczas ich protestów słychać. Niezależny Związek Górników Ukrainy uruchamia wszelkie kanały, by skłonić władze do negocjacji. Z daleka poparcie dla górników wyraziła Międzynarodowa Organizacja Pracy i federacja pracowników przemysłowych IndustriALL. Dużo bliżej jest Służba bezpieczeństwa Ukrainy (SBU), błyskawicznie zawiadomiona przez oligarchów: rodziny strajkujących robotników skarżą się, że są śledzeni, że dziwni ludzie podchodzą do górniczych dzieci

przed szkołą, pytają o rodziców.

Znikające miliony

Z inicjatywy niezależnych górniczych związków zawodowych i organizacji Socialnyj Ruch europarlamentarna frakcja Zjednoczonej Lewicy / Nordyckiej Zielonej Lewicy (GUE/NGL) zbadała proceder wyprawdzania zysków z eksportu ukraińskiej rudy żelaza oraz ukraińskiej stali za granicę. Specjalna komisja badawcza ustaliła, jak surowce sprzedawane są po zaniżonych cenach podstawionym, specjalnie do tego celu stworzonym firmom z rajów podatkowych, by te następnie sprzedawały je dalej, już po cenach rynkowych. Przyjmując, że ceny są zaniżane o 20 proc., komisja przyjęła, że ukraiński budżet traci tym samym rocznie 540 mln dolarów w niezapłaconych podatkach. Tak było w latach 2015-2017. W tym samym czasie makrofinansowa pomoc Unii Europejskiej dla Ukrainy wynosiła 460 mln dolarów rocznie.

Raport został opublikowany, oligarchom włos z głosy nie spadł. Do nich należą na Ukrainie władza, pieniądze i media. W kraju, gdzie wszystkie ruchy lewicowe oraz idee socjalistyczne zostały niemal wyrwane z korzeniami, tłący się gniew obywateli został skanalizowany, gdy podsunięto im eklektyczno-efekciarską partię o nazwie zakrawającej na szyderstwo oraz jej lidera-komika. Wołodymyr Zełenski dobrze wie, czego teraz oczekuje od niego Kołomojski et consortes: ani razu nie wyszedł do górników z rodzinami, którzy od kilku dni codziennie pikietują przed Radą Najwyższą w Kijowie. Na wszelki wypadek główne ukraińskie media również milczą o proteście. I tylko mer i rada miejska Krzywego Rogu (też „słudzy ludu”), wiedząc, że jeśli teraz pozostaną bezczynni, to z władzą i autorytetem mogą się szybko pożegnać, przyjęli oświadczenie z apelem o rozwiązanie konfliktu i uwzględnienie żądań robotników. W końcu akurat od nich i tak nic w tej sprawie ostatecznie nie zależy.

Prawnik i obrońca praw człowieka Ihor Tokowenko w rozmowie z ekonomicznym portalem Diengi nie ma wątpliwości, że prywatyzacja krzyworoskich złóż i kopalń nigdy nie powinna była mieć miejsca. Te bogactwa winny przynależeć państwu, miejscowym władzom – w końcu wydobywanie odbywa się dosłownie pod miastem – oraz samym robotnikom. Sam Tokowenko wie jednak, że w obecnych realiach to nieosiągalne marzenie. Politycy na pasku oligarchów doprowadzili do sprzedaży przemysłowych gigantów, kombinaty górnicze stały się przedmiotem gorszących rozgrywek między miliarderami i nikomu z wielkich graczy nie zależy, by było inaczej.

Międzynarodowa opinia publiczna? Unia Europejska? Patrzą w innym kierunku, gdy 21 września Mychajło Wołyneć publikuje kolejną kartkę. Oktiabrskaja: 25. Rodina: 68. Gwardiejskaja: 25. Ternowska: 31. Sto czterdzieści dziewięć osób pod ziemią, niektórzy od prawie dwudziestu dni. Mają się jeszcze odbyć negocjacje, choć nie z samym dyrektorem kopalni. „Słudzy ludu” milczą. Oligarchowie liczą pieniądze.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu

Bibliografia

1. <https://www.krruda.dp.ua/oficijno-2/>
2. <https://commons.com.ua/uk/chuchelo-i-atestaciya-chomu-v-krivbasi-zupinyayutsya-shahti/>
3. <https://gmk.center/ua/news/krivorizkij-zrk-u-2019-roci-narosti-v-chistij-pributok-u-dva-razi/>
4. <https://commons.com.ua/ru/uroven-uvazheniya-pochemu-shahtery-k-rivbassa-protestuyut-pod-zemlej/>

5 .

<https://commons.com.ua/uk/chuchelo-i-atestaciya-chomu-v-krivbas-i-zupinyayutsya-shahti/>

6. <https://rev.org.ua/krivbas-oxopila-xvilya/>

7 .

<https://rev.org.ua/ofshori-po-ukra%D1%97nski-povnij-tekst-ta-z-apalne-obgovorenniya/>

8 .

<https://dengi.informator.ua/2020/09/17/v-krivom-roge-mogut-zakonservirovat-shahty-gde-bastuyut-rabotniki-vozmozhno-li-eto-i-komu-vygodno/>